

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codziennie dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h. z prze-10 h. Wyd. popołud. 10 h. syłką 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal. w numerze sobotnim 30 hal. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal. w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, za rączkami i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadawanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Walki na wszystkich frontach.

Katastrofy krążowników.

Nastrój we Włoszech.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Urzedownie 23/5 (P. A. T.)

„Na froncie Prus Wschodnich posuwamy się w dalszym ciągu naprzód. Niemcy cofają się na całej linii, utrzymując się jedynie na ufortyfikowanej pozycji w okręgu Wierzbolowa.

„Na lewym brzegu Wisły trwa dalej energiczny ruch wojsk naszych idących śladem za cofającym się przeciwnikiem.

„Przeprawa wojsk naszych przez San odbywa się z powodzeniem. Austriacy i tu również zaczynają się cofać.

„Na morzu Czarnem nie ma zmian”.

Wojna z Turcją.

EUROPEJCZYCY W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Bukareszt 23/5 (PAT.) Z Konstantynopola donoszą, że istnieje zamiar przedsięwzięcia środków, aby przeszkodzić ludności tureckiej ze Stambułu przechodzić na Perę do europejskiej i greckiej dzielnicy.

ODJAZD POSŁÓW.

Razem z posłami angielskim i francuskim Konstantynopol opuścił także poseł grecki, udając się do Dedeagacz. Jak wiadomo, opiekę nad poddanymi angielskimi objął przedstawiciel Stanów Zjednoczonych; zastępstwo interesów tureckich w Rosji objął poseł perski.

Oczekiwane jest także wypowiedzenie wojny Turcji przez Czarnogórę.

BOMBARDOWANIE POBRZEŻY MORSKICH.

Dwa angielskie krążowniki bombardowały przystań Jaffi. Turecka artylerja odpowiadała.

Oczekują bombardowania Smyrny i Mitylen.

NA EGIPcie.

Z Sofji donoszą do „Kij. M.”, że oddział turecki z 2000 ludzi przekroczył granicę Egiptu jeszcze (14) 27 października.

Wedle informacji z Moskwy, wojska tureckie skierowują się ku Egiptowi. Przegląd stojących w Kairze wojsk angielskich wywarł na ludność ogromne wrażenie. Anglja przedsięwzięła wszystkie środki przeciwko wtargnięciu Turcji. „Journal de Debats”

przypuszcza, że Anglja zwróci przeciw Turcji arabską ludność w Jemenu i Mezopotamji, korzystając z przekonania Muzułmanów, że kalif powinien pochodzić z potomstwa Mahometa i przebywać w Mecce.

„Russ. Słowo” pisze: „2000 Beduinów przeszedłszy granicę Egiptu, wtargnęło na półwysep Synajski. W ten sposób rozpoczęła się wojna angielsko-turecka. Turcja w ostatnich tygodniach skoncentrowała wojska w Syrii i Palestynie, zagrażając opanowaniem kanału Sueskiego”.

SYTUACJA WOJENNA.

W związku z ostatnimi zdarzeniami Grecy pośpiesznie fortyfikują Seres, Kawale, Saloniki i półwysep Chalcedoński. Porty Kora i Burun u wejścia do Salonik wzmocniono moździerzami większego kalibru. Do Dedeagaczu przybył angielski kontrtorpedowiec i został w porcie. W Galipoli zakończono roboty przygotowawcze pod kierownictwem inżynierów niemieckich. W kołach wojennych panuje przekonanie, że punkt ciężkości będzie przeniesiony z Armenii w okręg Wad-el-Arisz około kanału Sueskiego. Niemcy starają się przede wszystkim zamknąć kanał Sueski i wznicić powstanie w Egipcie i Indjach. — Tak brzmią prywatne relacje dziennikarskie. Ale plany niemieckie nie zawsze się udają...

PRZYGOTOWANIA TURECKIE W EGIPcie.

Bukareszt 23/5 (PAT.) Z Konstantynopola donoszą, że przewodniczący komitetu nacjonalistów w Egipcie Farid-bej, wygnany przez Anglików za propagandę rewolucyjną, został przyjęty na dłuższej audjencji przez sułtana, potem przez Khedywa, który podpisał manifest, wzywający ludność Egiptu do powstania przeciw Anglikom. Tysiące egzemplarzy tego manifestu będą wysłane do Egiptu.

Wojna japońsko-niemiecka.

CINDAO.

„Now. Wr.” donosi, że cesarz Wilhelm pozwolił na kapitulację Cindao.

Tokio. 23/5 (PAT.) Krążownik austriacki „Kaiserin Elisabeth” zatonał.

Burzenie fortów Cindao postępuje naprzód.

Aresztowano przedstawicieli niemieckich kompanji „Nikel” i „Iljes” za wywóz z Japonji węgla oraz innych produktów i dostawę ich na statki niemieckie.

(„Kaiserin Elisabeth”, krążownik o 4000 ton pojemności, uzbrojony 2-ma działami 15 ctm. i drobną artylerją; załoga 424 ludzi. Wojna zastała go na wodach chińskich, gdzie dostał rozkaz połączenia się z siłami niemieckimi w Cindao. — Red.)

Na morzu.

NA WŁASNYCH MINACH.

Kopenhaga. 22/4 (PAT.) Z Berlina donoszą, że wielki krążownik niemiecki „York” pojemności 9500

ton o sile maszyn 19.000 koni, zbudowany w r. 1904, natrafił w zatoce Jade koło Wilhelmshafen na strefę zasłon minowych, uderzył o minę i zatonął. Z załogi 382 ludzi uratowano.

(Krążownik pancerny „Yorck” był potężną jednostką bojową; uzbrojony był w 4 działa 21 ctm., 10 dział 15 ctm. i 14 dział 9 ctm.; szybkość 21 węzłów, załogi 629 ludzi. — Red.)

Wojna serbska.

NAD DRINA I SAWA.

Do „Kij. M.” telegrafują z Sofji:

„Dn. (16) 29 zm. wojska austriackie doznały porażki w ataku na pozycje przy Jeważnowej Banii i cofnęły się w nieporządku, pozostawiając w niewoli wyższego oficera, dwu kapitanów i 300 żołnierzy. Jednakże dn. (18) 31 zm. po dwudniowych gwałtownych walkach. Austriacy, poniosłszy duże straty, zdołali przerwać silnie ufortyfikowaną linię okopów i w dalszym ciągu wykonywali ataki na Maczwę. Pomimo błotnistego, trudnego do przejścia charakteru miejscowości. spotykając na każdym kroku fanatyczny opór Serbów, wojska austriackie przeszły Drinę i Sawę i posuwając się szerokim frontem, zajęły wsie: Cynabara, Wanowopol, Radenkowice, Głuszycy i Tobanowice”.

W Belgji i we Francji.

WYMIANA DEPEsz.

Paryż. 22/5 (PAT.) Z okazji rocznicy wstąpienia na tron Jego Cesarskiej Mości, Poincaré przesłał następujący telegram:

„Nigdy jeszcze rocznica wstąpienia na tron Waszej Cesarskiej Mości nie dawała prezydentowi republiki francuskiej znamienitszego powodu do wyrażenia uczuć Francji Rosyjskiemu Cesarzowi i walecznemu sprzymierzonemu narodowi. Proszę Waszą Cesarską Mość przyjąć moje najserdeczniejsze życzenia i oświadczyć takie same życzenia Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej, Jego Wysokości Cesarzowiczowi, Następcy Tronu i Cesarzkiej Rodzinie. Nie wątpię, że Rosja będzie obchodziła przyszłą rocznicę wstąpienia na tron w radości i pokoju, trwale umocowanym zwycięstwem”.

Cesarz raczył odpowiedzieć:

„Jej Cesarska Mość, Cesarzowa i Ja prosimy Pana, Panie prezydencie, przyjąć najszczerze Nasze podziękowanie za wyrażone przez Pana życzenia dla Nas i Naszej rodziny. Podobnie jak Pan, Panie prezydencie, tak i My jesteśmy przekonani o ostatecznym powodzeniu, które uwieńczy zwycięstwami wysiłki naszych bratnich armji. Ja nie wątpię o tem, że połączonymi siłami Francji i Rosji i naszych walecznych sprzymierzeńców uda się osiągnąć trwały pokój ku dobru i rozkwitowi dla naszych krajów i całej Europy”.

POINCARÉ W ARMJI

Paryż. 23/5 (P. A. T.) Poincaré i Millerand odwiedziwszy armię w Belgii, wrócili do Francji wczoraj. Dziś odwiedzili wojska angielskie i francuskie między rzeką Lys i Oise'ą. Poincaré rozdał krzyże Legji honorowej i medale wojskowe, między innymi kilku żołnierzom Marokańczykom.

Dziś Poincaré i Millerand osobiście przypatrywali się przebiegowi walki na południu od Lecquenoy i Santerre; podziwiali gwałtowność francuskich ataków i akcję artylerji, stwierdzili niezwykle rzeźki nastroj wśród rannych, którzy bez wyjątku przejęci są wiarą w ostateczne zwycięstwo.

Wczorajem Poincaré powrócił do Paryża.

STRATY NIEMCÓW.

Piotrogród 23/5 (P. A. T.) Straty armji niemieckiej na samym tylko zachodnim froncie przenoszą od początku września ćwierć miliona ludzi. W oddziałach, które ucierniały najsilniej, straty dochodzą do 50 procent.

Uposażenie we Włoszech.

Rzym. 22/4 (P. A. T.) Odpowiadając na twierdzenie oficerów niemieckich, jakoby Niemcy korzystając z wpływów na Turcję, aby ją przekonać, żeby nie burzyła spokoju Libji, dalej jakoby Turcja działała właśnie w tym duchu we wpływowym kręgu muzułmański Libji, — „Massagero” pisze:

„Dozór nad ludnością muzułmańską Libji należy do nas. Jeżeli Turcja sądzi, że może według upodobania nią dysponować, to się myli. Potrafimy odpalić wszędzie, kiedy uznamy to za potrzebne, wszelkie nastawiania na nasze interesy kolonialne.

„Giornale d' Italia” pisze: „Obecnie, po wystąpieniu Turcji za namową Austrii i Niemiec, można stwierdzić, że nasi sprzymierzeńcy wyrządzili nam wszystko, co mogli zrobić złego i dowiedli, że zupełnie nie liczą się z nami. Austrija na Bałkanach, Niemcy na morzu Śródziemnym postępowały w ten sposób, że skutki mogą się okazać okropne dla naszego kraju, jeżeli nie potrafiny przedsięwziąć szybko energicznych środków”.

Wiadomości telegraficzne.

Z WARSZAWY.

Warszawa. 23/5 (PAT.) Warszawski oddział Banku Państwa wznowił swe czynności.

Wymiana poddanych między Austrią i Rosją.

Kopenhaga. 23/5 (PAT.) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, że przy pośrednictwie posła hiszpańskiego w Wiedniu stanął austro-rosyjski układ co do wzajemnego pozwolenia na wyjazd poddanych obu państw zatrzymanych podczas wojny z wyjątkiem oficerów, mężczyzn od 17 do 45 lat i osób podejrzanych.

WŁOSI W ALBANII.

Cetynja. 23/5 (PAT.) Wczoraj przybył do portu albańskiego San Giovanni di Medua krążownik włoski, który pełni morską służbę policyjną. Rewiduje on pasażerskie statki i żaglowce, znajdujące się w przystani, i poddaje śledztwu wszystkich jadących do Skutari. Niektórych muzułmanów, jadących z Walony do Skutari, Włosi zatrzymali.

Kronika wojenna.

POD PRZEMYŚLEM.

„Now. Wr.” donosi, że Przemyśl został odcięty od armji austriackiej. Twierdza jest bombardowana ogniem in oca. Wzięto już kilka fortów. Artylerja niszczy forty betonowe. Ludność kryje się w katakombach. Garnizon otrzymuje tylko trzecią część żywności.

PANIKA W BERLINIE.

Według relacji „Now. Wr.” sztab niemiecki przyznał się do porażki Niemców w Polsce i we Francji. W Berlinie panuje panika.

NOWA ARMJA NIEMIECKA.

Ze źródeł włoskich nadchodzi wiadomość, że Niemcy sformułowac miały nową armję z asenierunku 1914 r. i ochotników.

PODSTĘP NIEMIECKI.

„Od. Now.” otrzymały z Moskwy depeszę, która potwierdza pogłoski, iż rząd niemiecki usiłował nawiązać stosunki z wybitnymi kołami finansowymi i handlowymi Francji. Równocześnie z tem wyrażał gotowość zawarcia z Francją pokoju na warunkach dla Francji dogodnych, a mianowicie chciał odstąpić jej Metz i część Alzacji. Donosiliśmy już, iż usiłowanie niemieckie zawarcia z samą Francją pokoju doznało niepowodzenia.

KRAŻOWNIKI NIEMIECKIE

NA WODACH ŚWIATA.

Według danych, zebranych przez administrację angielską, oprócz krążowników „Goeben” i „Breslau”, które weszły w skład floty tureckiej, Niemcy posiadają jeszcze na morzach świata krążowniki następujące:

Scharnhorst 11.420 tonn, 650 ludzi załogi; Gneisenau 11.420 tonn, 650 ludzi załogi; Dresden 3.544 tonn, 348 ludzi załogi; Karlsruhe 4.850 tonn, 373 ludzi załogi; Königsberg 3.350 tonn, 295 ludzi załogi; Neuenberg 3.350 tonn, 295 ludzi załogi; Emden 3.544 tonn, 320 ludzi załogi; Leipziger 3.200 tonn, 286 ludzi załogi i Geier 1.597 tonn, 165 ludzi załogi.

Z okrętów tych Scharnhorst, Gneisenau Leipzig i Geier krąży po oceanie Spokojnym, od wybrzeży zachodnich Ameryki do brzegów azjatyckich. Emden i Königsberg uwiązują się po oceanie Indyjskim, a Dresden i Karlsruhe po oceanie Atlantyckim, usiłując wyrządzać szkody handlowi angielskiemu i francuskiemu. Co się tyczy krążownika Nuernberg, to brak o nim od pewnego czasu wszelkich wiadomości.

Z BELGII.

Niemcy przywrócili luksemburską granicę celną. Obsługują ją urzędnicy belgijscy, a dochód z komór celnych codziennie odsyłany jest do izby skarbowej niemieckiej.

Czas odnowić przedpłatę na listopad!

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Roznosiciele dostarczają pismo do mieszkań regularnie dwa razy dziennie, rano i popołudniu. Odbierać także można samemu w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika).

Pojedyncze numery są także do nabycia w biurach dzienników i dawnych trafikach.

Wiadomości bieżące.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano +3.0 st. Celsjusza.

— Śnieg. Zbudziwszy się rano, ujrzelśmy ośnieżone dachy, balkony, trotuary. Białe całun, rozpostarty na ulicach, zaczął z wolna topnieć i zanikać. Miejsmy w nim zwiastuna rychłej zimy. Przyjdzie ona w całym swym majestacie niebawem. Relacje z głębokiej Rosji mówią o zamrażaniu rzek, o krach na Wołdze: więc są już tam silne mrozy, które przy obecnie panującym u nas wietrze wschodnim zapewne niedługo zajrzą i do naszego kraju.

— † Władysław Antoniewski. W smutnych dla sceny polskiej i polskiego teatru czasach, zmarł Antoniewski, jak każdy polski aktor, nieustraszonego pracownika i zawsze wiernego sługę sztuki.

Od najmłodszych lat na scenie przechodził przez to wszystko, co zawsze przyświecało młodości artystów naszych, przez tęsknotę piękna i pracy i głód i nędzę, tułaczkę nieustanną, dni złe i dobre. Antoniewski przez długie lata był aktorem prowincjonalnym w doboranem towarzystwie Bendy, przez jakiś czas był sam dyrektorem teatru, wreszcie w 1897-8 r. został zaangażowany na scenę lwowską, gdzie odtąd stale pracował.

Antoniewski odznaczał się zawsze wielką starannością i pracowitością w opracowaniu swych ról charakterystycznych, to skłoniło dyrektora do powierzenia mu reżyserji dramatu. Z tego trudnego zadania ten doświadczony aktor ze starej dobrej szkoły wywiązywał się ku ogólnemu zadowoleniu.

Koleżeński i uczynny sprawował długie lata obowiązki prezesa czytelni artystów teatru miejskiego.

— Wyzysk hurtowników. Z kół kupieckich piszą nam: Niezawsze cieszyli się ci panowie dobrą opinią — o tem mogą najwięcej powiedzieć nasi drobnicy kupcy, którzy stali z nimi w bezwzględnej zależności handlowej i materialnej lata całe. Dziś, gdy stosunki handlowe zmieniły się wskutek wojny, hurtownicy wyzyskują to położenie w sposób urągający wszelkiej uczciwości i zasadom zdrowego handlu. Wyzysk swój rozciągają nie tylko na towary obecnie sprowadzone, lecz obłożyli nim wszelkie dawne zapasy najlichszej sorty, drwiąc sobie ze słusznego oburzenia uczciwego kupiectwa i przepisów taryfy maksymalnej. Wskutek tego wzrastają ceny towarów, a publiczność ma duże pretensje do kupców, którzy często są zupełnie bezradni. Czy niema jakichś środków na uregulowanie cen i powstrzymanie wyzysku hurtowników?...

— Z Przemyśla. Piot. Ag. Tel. donosiła do pism rosyjskich 30 zm. niektóre szczegóły o Przemyślu, zaczerpnięte z opowiadań jeńców, pojmanych w walkach około Przemyśla. Wedle tych relacji Przemyśl oprócz fortyfikacji, wznoszonych od lat, otoczony jest zagrodami z drutu i podminowanymi polami. W Przemyślu znajduje się wiele wojska, a mało mieszkańców, którymi są przeważnie kupcy, handlujący przedmiotami wojskowymi. Dla żołnierzy jest wydawana gazeta w języku polskim, niemieckim i węgierskim, która przebieg wojny przedstawia w korzystnym dla Austrii świetle.

— Za sprzedawanie wódki ukarał p. Gradonaczalnik Nuchina Schrauga przy ul. Słonecznej l. 59 zamknięciem handlu i grzywną 1000 rubli, względnie aresztem 3 miesięcznym.

— Watykan i arcybiskup Likowski. „Wieczernie Wremia” dowiaduje się, że Watykan niezadowolony jest z działalności arcybiskupa poznańskiego i gnieźnieńskiego ks. Likowskiego na skutek przedstawień poczynionych w Rzymie przez Polaków poznańskich. Arcybiskup Likowski zawieszony został podobno do Rzymu.

— Z Częstochowy. W Częstochowie zmarł redaktor „Gazety Częstochowskiej” śp. Wincenty Szatkowski, poprzednio redaktor „Kuriera Kaliskiego” oraz „Dziennika dla wszystkich” w Warszawie. Niezależne jego stanowisko wobec Niemców, po wkroczeniu ich do Częstochowy, przynosi chlubę jego pracy dziennikarskiej.

Prywatne szkoły średnie w Częstochowie, nie subwencjonowane dziś, znalazły się bardzo po obywatelsku, czyniąc pragnącym się uczyć najdalej idące ustępstwa. Pomimo to jednak do szkół uczęszcza bardzo mała garstka młodzieży dla braku środków. Wpisy plyną bardzo leniwie, w niektórych szkołach nauczycielskich wypłacają zaledwie siódmą część pensji. — O regulowaniu należności z wpisów szkolnych za zajmowany pod szkołę lokal nie może być mowy. To samo da się powiedzieć o opale. Byt szkoły średniej jest zagrożony, a wraz z nim chwycią się losy młodzieży i nauczycielstwa.

— Z Łodzi donoszą, iż zorganizowano tam polski komitet sanitarny.

— Zapis publiczny. Testament śp. hr. Tomasza Potockiego, który wbrew pierwotnym doniesieniom poległ na polu walki około Warszawy, pomiędzy innemi zawiera legat 50.000 rb. na rzecz warszawskiego Tow. naukowego.

— Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej zorganizował wiele autobusów pasażerskich i towarowych w celu dostawienia rzeczy do tych miejscowości, gdzie jeszcze nie jest przywrócony ruch kolejowy.

— W lasach gub. suwalskiej. Podczas walk w lasach augustowskich znaczna część rozbitych Niemców rozbiegła się w różne strony i obecnie tuła się w lasach gub. suwalskiej. Żywią się oni grzybami, borówkami i jarzębina. Do wsi nie przychodzą; na większych drogach napadają na włościan. Przy spotkaniu z podjazdami rosyjskimi rzucają broń i oddają się do niewoli.

— Straty austriackie. Według doniesienia „Birz. Wied.”, na podstawie oficjalnych doniesień sztabowych i Czerwonego Krzyża, do dn. 13 września n. st. liczba rannych austriackich przewiezionych przez Wiedeń wynosiła 135.000.

— Turcy w Kijowie. W Kijowie żyje kilkaset Turków. Po wybuchu wojny, nie chcąc wyjeżdżać z Kijowa, Turcy wnieśli do gubernatora podanie o udzielenie im poddaństwa rosyjskiego.

— Honorowi doktorzy. Fakultet filozoficzny uniwersytetu niemieckiego w Bonn mianował doktorami honoris causa Kruppa i dyrektora jego zakładów Aussenberga.

— Cenzurę wojenną nad pismami zaprowadzono w Chinach.

Obiecujący miesiąc listopad.

Komu zimno w te ciężkie czasy, niech sięgnie ręką na chybilił trafił po którąś księgę Mickiewicza i rzuci okiem na pierwszą lepszą kartkę, a znajdzie tam zawsze coś takiego, co ogrzeje mu na pewne — duszę.

Więc aby się zagrzać: sięgnąłem... Sięgnąłem i trafiłem na IV tom paryskich prelekcji.

Oto słowa, które wpadają mi w oczy:

„Po Brodzińskim — głosił z katedry Mickiewicz — zostało nam jeszcze pismko całe natchnione, całe prorocze, które zasługuje na uwagę współrodaków. W pismku tem, między innemi rzeczami powiada on (Brodziński):

„Dni miesiąca listopada pełne są tajemnic świętych. W nim obchodził lud starego Zakonu wyjście Noego z arki, wyjście Mojżesza z niewoli egipskiej, wyjście Jonasza z brzucha wieloryba, wyjście Józefa z więzienia. W nim zaczyna się obchód przyścia Chrystusa na świat; w nim czczony jest Andrzej Święty, którego Pan najpierw na ucznia swego wybrał, a który podług naszych podań najpierwszym był

apostołem Słowiańszczyzny. W wilię wreszcie Świętego Andrzeja podniósł na nowo lud polski krzyż Chrystusowy... Czuwajcie wszystkie matki wszystkie mistrze i kaznodzieje. Wszelka żywa duszo polska pragnij i czuwać, bo nie wiesz miejsca i czasu w którym powołana być możesz. Czuwaj każdy, czyś prosiak, czy mędrzec; czyś mały wielkiego serca, czy słaba niewiasta. Słuchaj, gdzie trawa rośnie, czuwać na każdy wiatru powiew; przedewszystkiem bądź duszą płonąca ku Bogu, który sam zsyła łaskę i sam sposobność do jej przyjęcia daje”...

Tem wezwaniem Brodzińskiego do „gorącego czuwania” zakończył Mickiewicz dnia 1 lipca swój przepiękny cykl wykładów w r. 1842. Sam będąc duchem wielkim i natchnionym, który sięgał przeczućiami w dal, spotęgował własne widzenie widzeniem pokrewnego sobie ducha. Prąd uczuciowy obu wiešców przeniknął się też i zespolił, aby rzucić tem większy ogień nadziei i pragnienia w odległe czasy, w jakiś zagadkowy listopad...

A dziś właśnie idą takie czasy, że każdy dzień listopada nadnosi jakąś nową niespodziankę, u kresu której objawić się może to, co przez półtora wieku rozpłomieniało serca ojców naszych, dziadów i pradziadów, i co nas ogrzewać powinno, chociaż na dworze mróz, a w domu niemal czem zapalić.

Dziwnym trafem sięgnąłem przed kilku dniami ręką po inną książkę, o której myślałem, że może chwilowo zaprzatnąć mózg i wysyci oczy, ale nie przyniesie nic takiego, coby żywiej zajęło, podniecało. Tytuł książki „kabbala” francuskiego pisarza Papusa. Przeglądam tedy kartę za kartą, z obojętnością człowieka, co czyta bo już do tego przywykł, ale równocześnie zwracać musi po kilka razy do odczytanego zdania, bo myśl w niem ukryta nie chce wniknąć do komórek mózgowych.

Ale oto naraz zabiega przed oczy obrazek kabbalistycznego drzewa. Narysował je jakiś średniowieczny mędrzec, co lubiał swe myśli i prorocтва ubierać w graficzne obrazy i symbole.

„Kabbala” sięga podobno zamierzających czasów indyjskich i przekazywana bywała w odpisach tajemniczym światyniom i mędrcom różnych narodów. Jakimi drogami wędrowała przez wieki, nie wiemy, lecz to pewne, że jakiś jej urywek dostał się w ręce uczonych hebrajskich i przez tych starannie był przechowywany, wskutek czego urobiło się ogólne mniemanie, że „kabbala” jest produktem ducha wyłącznie hebrajskiego.

Tymczasem tak nie jest. W tajemniczych tych grafikonach i symbolicznych znakach widzimy doczepki różnych narodów, ras, światów, epok.

Otóż jedną z takich średniowiecznych doczepek jest wspomniane drzewo kabbalistyczne, w którego centralnym punkcie mieści się dziecię z krzyżem w ręku.

Drzewo to wymienia 72 narodów, stojących pod opieką 42 genjuszów. Każdemu z nich odpowiada jakiś proroczy psalm hebrajski i jakaś treściwa charakterystyka, wyrażona jednym symbolicznym łacińskim słowem.

Oczywiście że pierwszą moją rzeczą było przekonać się, czy między owymi 72 narodami znajduje się naród polski. Jest! — Nosi liczbę 18. Genjusz jego streszcza się w symbolicznym słowie: „Creator”.

Rzuciłem okiem na poprzednią tj. na 17-tą przedziałkę, sąsiadującą z przedziałką „Polonii” wyprzedzającą ją niejako w dziejowym biegu wypadków. Sąsiadka ta wyznacza miejsce „Germanji” — a jej genjusz kryje się pod symbolicznym słowem: „Finis”.

Kto nie wierzy, niech sam zaglądnie do dzieła Papusa. (La Cabbale, Paris 1903. 2. Edition).

Podobno Mickiewicz znał Kabbalę, a nawet twierdzą niektórzy, iż z niej zaczerpnął wieści o pewnych symbolicznych znakach na podstawie których wyprowadził swą cyfrę: 44. Ile na tem prawdy, trudno orzec, atoli wiemy napewno, że przez jakiś czas pozostawał w przyjaznych stosunkach ze znanym kabbalistą francuskim, Eliphasem Levi, lecz znajomość ta w każdym razie przypada już na okres po napisaniu „Dziadów”. Ignis.

Z ciężkich dni Warszawy.

Trwająca tydzień bitwa pod Warszawą rozpoczęła się 12 października n. st. Zapowiedzia jej byli zbiegowie, którzy ściągali się do miasta z różnych stron kraju. W mieście dało się wyczuć silne podniecenie. Wskutek tego wojenny generał-gubernator Warszawy Turbin rano dn. 13 paźdź. wydał następujące afisze: „Z polecenia dowódcy armji ogłaszam ludności powierzonego mi generał-gubernatorstwu, że może spokojnie zachowywać się wobec nadchodzących wydarzeń, ponieważ obrona miasta Warszawy będzie doprowadzona do najwyższego natężenia”.

Nastroje ówczesne miasta „Gazeta Warszawska” charakteryzuje temi słowy:

„Nadeszły na nasze społeczeństwo ciężkie chwile próby. Społeczeństwo, które lat tyle przeżyło w pokoju, pokolenie, które nie zna wojny z bliska, niema doświadczeń odpowiednich. Najważniejszą zaś rzeczą w chwilach trudnych i ciężkich jest ściśle liczenie się z rzeczywistością, myślenie o wypadkach trzeźwo i spokojnie, a nie uleganie przemijającym nastrojom. Gdyby ogół nasz odnosił się krytycznie do wieści różnych i pogłosek, gdyby sąd swój opierał tylko na faktach ścisłych i ściśle znanych, uniknęlibyśmy wielu

przykrych i smutnych objawów naszego życia zbiorowego.

„Niestety, jak to mieliśmy okazję przekonania się, zbyt często dzieje się przeciwnie. Z niewiadomych źródeł rodzi się pogłoska, mająca na razie powstać nieokreśloną i niewyraźną. Przechodząc z ust do ust, staje się coraz dokładniejszym opisem wydarzeń, których wcale nie było, nabiera wszystkich cech rzeczywistości i staje się powodem do wielu czynów niestosownych i niepotrzebnych. W ciągu kilku dni ostatnich takich wieści i pogłosek słyszeliśmy całe setki i dziesiątki. Widzieliśmy ludzi, którzy pilnie obserwowali, kto i w którą stronę jeździ ulicami Warszawy i na tem opierali bardzo daleko idące kon-syderacje. Inni znów są specjalistami od najlepszych i pochodzących z najlepszego źródła informacji, zwykle pesymistycznych, gdyż tak je zabarwia wyziera-ający z ich szeroko otwartych źrenic strach. Inni jeszcze o niczem nie myślą, tylko o swoich wygodach i bezpieczeństwie i nie chcą za nic swej wygody i spokoju poświęcić.

„Strach zaś, oparty na uleganiu nastrojom, ma to do siebie, że się łatwo udziela i, stając się zbiorowym, przeradza się w panikę, pozbawiając ludzi zdolności trzeźwego myślenia i kierowania swem postępowaniem. „Les paniquards”, jak podobne osobistości nazywa prasa francuska, co u nas przetłumaczono na „alarmiści”, są najszkodliwsi ludźmi w chwili obecnej, są wprost szkodnikami społecznymi, których jaknajostrej i jaknajbezwzględniej traktować należy.

„Żyjemy w czasie wojennym i powinniśmy wyrobić w sobie psychikę do tego dostosowaną, drogą zaś do tego prowadzącą jest nie poddawanie się nastrojom, lecz liczenie się tylko z faktami zaczerpniętymi z rzeczywistości”.

A pogłoski tych rodziło się mnóstwo. Zresztą, pocóż o nich pisać, kiedy sami we Lwowie tylekrotnie nawoływaliśmy do spokoju i krytycyzmu, do usuwania od siebie wszelkich wersji nieuzasadnionych i plotek.

Ale Warszawa była spokojna. Dla bezdomnych włościan organizowała schroniska, w których znajdowali pomieszczenie i tanie pożywienie; zakrzatano się około uruchomienia biblioteki publicznej itd. Zwalczano zawzięcie spekulantów, którzy przy każdej sposobności chcieliby wyzyskać publiczność. Oto w tym czasie przypędzono do Warszawy mnóstwo krów z różnych okolic Warszawy. Zabierali z sobą krowy włościanie, a z wielu dworów przysłano nawet całe obory w obawie zarekwirowania przez podjazdy niemieckie. Nagromadzenie tak znacznej ilości krów w Warszawie powinno się przyczynić do obniżenia ceny mleka, lecz tymczasem spekulanci handlowi podwyższyli ceny.

Wodociągi w zimie.

Dyrekcja miej. Zakładu wodociągowego jak corocznie przy zniżającej się zimie, właścicielom realności, administratorom budynków prywatnych i publicznych, jak koszar, szpitali itp. przypomina konieczność należytego obchodzenia się z urządzeniami wodociągowymi, ażeby je ochronić od zamarzania, a w następstwie od pęknięcia przewodów, zbiorników i wodomierzów. Przedewszystkiem zwraca się uwagę, że woda w przewodach tem łatwiej zamarza im rzadziej jest w użyciu, najwięcej zatem narażone na zamarzanie są przewody w łazienkach, następnie w klozetach, wreszcie w wypływach do użytku domowego. Dlatego też wszystkie ubikacje, w których znajdują się przewody wodociągowe, a zwłaszcza położone przy ścianach zewnętrznych, należy w zimie ogrzewać przynajmniej o tyle, ażeby w nich utrzymać temperaturę powyżej zera. Gdyby jednak ogrzewanie natrafiało na wielkie trudności, należy w odnośnych ubikacjach wyłączyć wodociąg na stałe, a wodę z przewodów i zbiorników spuścić.

Czasowe wyłączenie i spuszczenie wody w dniach silniejszych mrozów, lub na noc jest niedopuszczalne i będzie jak najsurowiej ścigane, może bowiem wywołać wessanie do wodociągów zarazków z mieszkani, a w następstwie zakażenie całego wodociągu.

W roku bieżącym niebezpieczeństwo zamarzania i pęknięcia przewodów jest stosunkowo większe, ponieważ znaczna ilość mieszkań stoi pustką i mieszkania te nie są ogrzewane. Właściciele względnie administratorowie takich domów winni zatem we własnym interesie wcześniej poczynić wszelkie kroki, ażeby ochronić siebie od strat materialnych, a miasto od braku wody, jaki musiałby powstać, gdyby w większej ilości mieszkań popękały wodociągi.

W każdym poszczególnym wypadku musiałby miej. Zakład wodociągowy postąpić w interesie ogółu z największą bezwzględnością i natychmiast zamknąć dopływ wody do danej realności, aby miasto ochronić od braku wody.

Z tych samych względów będzie surowo ścigane pozostawianie otworem lub nienaprawianie wszelkich wypływów wodociągowych.

Wyłączanie przewodów w poszczególnych mieszkaniach winno się odbywać wedle następujących wskazówek:

Jeżeli cała realność jest niezamieszkałą, należy

zgłosić się do miej. Zakładu wodociągowego (przy ul. Zielonej l. 62), celem wyłączenia dopływu wody na przewodzie od ciągu głównego: gdy dom jest częściowo zamieszkały, a mieszkania próżne znajdują się na jednym i tym samym odgałęzieniu rurociągu, wtedy można cały ten ciąg na stałe wyłączyć i wodę spuścić; jeżeli zaś na jednym i tym samym ciągu są mieszkania próżne naprężenia z zamieszkałymi, wtedy należy wszystkie dotyczące ubikacje w miarę potrzeby ogrzewać; o ile zaś w końcu nad próżnemi lokalami niema już mieszkań zamieszkałych, należy odciąć rurociągi przez te ubikacje prowadzące.

Okna w piwnicach, w których znajdują się wentyle domowe na odgałęzieniu od ciągu ulicznego należy zamknąć, lub zamurować, zaś drzwi piwniczne stale zamykać.

Szyby (szachty) na wodomierze istniejące w realnościach niepodpiwniczonych należy tak zaopatrzyć, aby wodomierz nie uległ zamarznięciu.

Turcja dzisiejsza.

Rząd rosyjski odwołał swego ambasadora z Konstantynopola, Wysoka Porta wręczyła paszporty ambasadorom Anglii i Francji. Wojna Turcji z trójpółrozmieniem stała się faktem dokonanym. Turcja podniosła chorągiew proroka, aby wśród zawieruchy dziejowej powetować klęski lat ostatnich.

Ku tej krainie pełnej wschodniego uroku i egzotycznej tajemniczości zwraca się zawsze oko Europejczyka z prawdziwym zaciekawieniem, zwłaszcza zaś dla Polaka wspomnienie jej przywodzi na pamięć niejedną piękną kartę z dziejów własnego narodu. Znajomość tego kraju dawniej tak powszechna i wszechstronna w Polsce, należy już dawno do przeszłości. Niegdyś kierował tu swe karawany w pogoni za lewantyńskim towarem kupców polskich zastęp liczny, niegdyś wiódł tu swe zwycięskie orszaki wodzów naszych szereg niepospolity. Dziś nie łączą Polaka z Turcją żadne realne węzły. Niemniej jednak, kiedy dziejowe wypadki zwracają na nią powszechną uwagę, warto, choć najogólniej, poznać dzisiejszą Turcję, jej geograficzny obszar, jej podział, jej ludność i jej ekonomiczne siły.

Posiadłości tureckie nominalnie rozciągają się w trzech częściach świata, w Europie, Azji i Afryce. W porównaniu z dawną potęgą cesarstwa otomańskiego, terytorjum dzisiejszej Turcji uległo znacznemu skurczeniu tak dalece, że, z pewnemi zastrzeżeniami, jest ona dziś właściwie tylko państwem azjatyckiem.

Wojny bałkańskie i pokój bukareszteński pozbawiły Turcję prawie wszystkich posiadłości europejskich. Z Albanji stworzono odrębne państwo, Sandżak nowobazarski w znacznej części dostał się Czarnogórze. Część znaczną Macedonii zachodniej w dorzeczu Wardaru otrzymała Serbia, część wschodniej, Macedonii w dorzeczu Strumy Bułgaria. Południową Macedonję z półwyspem Chalcydyckim i Salonikami oraz południową Albanję wcielono do Grecji, której też w znacznej części przypadły w udziale wyspy morza Egejskiego, stanowiące jednak jeszcze zagadnienie sporne z Turcją. One to groziły już wiosną b. r. wybuchem wojny grecko-tureckiej, która obecnie stała się nieuniknioną.

Tak więc ostatecznie pozostała Turcji w Europie Rumelja południowo-wschodnia z Konstantynopolem i Adrianopolem, którą należy odróżnić od t. zw. Rumelji wschodniej z Filipopolem należącej niepodzielnie do Bułgarii od chwili proklamowania jej królestwem. Obszar zatem Turcji europejskiej nie wiele przekracza terytorjum dzisiejszej Czarnogóry, a znaczenie Porty w Europie polega na panowaniu jej nad cieśniną Dardaneelską, morzem Marmara i Bosforem, którego prowadzi jedyna droga na morze Czarne i gdzie jest najwygodniejsze połączenie Europy z Azją.

Turcja afrykańska należy już właściwie do historii. Bogaty i żyzny Egipt od r. 1882 przestał już należeć faktycznie do Turcji. W tym bowiem roku przyszła do skutku wojskowa okupacja tego kraju przez Anglię. Kedyw Egiptu jest wprawdzie nominalnie wasalem Porty, na znak czego płaci sułtanowi roczną daninę, w rzeczywistości jednak rządzi pod kontrolą Anglii, która w tym kraju znalazła doskonałe warunki dla wzmocnienia swego mocarstwowego stanowiska, tak przez zabezpieczenie kanału Suezkiego, jak przewagę w Afryce, w ogólności, ponijając już bezpośrednie korzyści materialne. Obecne wypadki mogą spowodować Anglię do zupełnej aneksji Egiptu, czem groziła już w początkach obecnej zawieruchy. Również i Trypolis, pozostający do niedawna pod zwierzchnictwem Turcji jako wilajet z baszą tureckim na czele, przeszedł niepodzielnie po wojnie roku 1912 pod panowanie Włoch.

Największe i właściwe dzierżawy zostały Cesarstwu Otomańskiemu w Azji. Turcja azjatycka obejmuje: 1) Małą Azję, 2) Syrię i Palestynę, 3) Część wybrzeży Arabji, 4) Dorzecze Eufratu i Tygru, oraz 5) Armenję turecką i Kurdystan.

Mała Azja tworzy wyżynę, wzniesioną 1000—1300 m. n. p. m., zamkniętą od północy łańcuchem gór Ponckich, od południa pasmem Taurus, dochodzącą 3500 m. Ku wschodowi oba te pasma schodzą się, a ich przedłużenie tworzy wyżynę armeńską. Otoczona tym sposobem z trzech stron wysokimi

górami, wyżyna małoazjatycka opada ku m. Egejskiemu, wytwarzając wygodną komunikację ku zachodowi. W dolinach u podnóża gór powstawały główne miasta, kędy z wyżyny dała szlaki handlowe ku Smyrnie lub Konstantynopolowi. Przez wszystkie wielkie władcy tych ziem: królowie Persów, następcy Aleksandra, cesarzowie Rzymu i Bizancjum, sułtanie Seldżuków zabiegali około zabezpieczenia komunikacji na tych drogach. I dziś linie kolei żelaznych z wnętrza Małej Azji zdążające ku zachodowi, jedna z Karaman u podnóża Taurusu przez Konia, Afium-Karahissar ku Konstantynopolowi, z odnogą północną do Angory; druga z Afium-Karahissar do Smyrny nad m. Egejskim. Smyrna, licząca 200.000 mieszkańców, należy do największych centrów handlowych Turcji i do najludniejszych jej miast. To stanowisko jakie zajmuje Smyrna nad m. Egejskim na zachodzie, posiada na wschodzie Małej Azji Kaisarieh (72.000 mieszkańców), jeden z głównych etapów drogi handlowej z Konstantynopola i Smyrny ku Eufratowi i Tygrowi. Nad m. Czarnem Trapezunt, Sinope i Samsun dzielą się znaczeniem handlowym. Najbardziej przemysłową jest w okolicy morza Marmara Brussa.

Kraj ten stanowiący naturalny pomost między Azją a Europą był w ciągu dziejów terenem emigracji rozlicznych ludów i stąd przedstawia dziś wielką mieszaninę ras. Dziś są to Turcy, lecz ci Turcy w znacznej części są potomkami ludności tubylczej, podbitej przez Turków, nawróconej na islam i mówiącej po turecku. Wzdłuż zachodniego wybrzeża rozsiedli się od dawien dawna Grecy urodzeni kupcy, podobnie jak mniej liczni od nich Armeńczycy nad brzegami Kizil-Irmak (star. Halys) wpadającej do morza Czarnego. Inne ludy żyją tu w mniejszych grupach, przeważnie rozproszeni. Są to Czerkiesi, emigranci z Kaukazu, oddający się rolnictwu; trochę Arnautów, Turkmenów, żydów, a wreszcie koczujących Kurdów, Cyganów i innych.

Charakterystyczną cechą ludności małoazjatyckiej jest jej wędrowność. Poza wspomnianymi plemionami koczowniczymi, które nie mają stałych siedzib, istnieje emigracja sezonowa. Mieszkańcy dolin wędrują w lecie w góry, gdzie każde miasto lub wieś posiada swoją letnią stację t. zw. iaila, skąd przed zimą wracają znów na doliny. Istnieje też emigracja czasowa. Z wyżyny małoazjatyckiej i Armenii spływa ludność ku większym miastom. Znani są n. p. sarafowie tj. wekslarze, przybywający na czas pewien dla zarobków do Konstantynopola lub przewoźnicy na Bosforze.

Syria i Palestyna na wschodnim wybrzeżu m. Śródziemnego posiada wzdłuż wybrzeża podwójne pasmo gór Liban i Anuliban, które rozdziela dużych rozmiarów zapadłość, dawna Celesyria, dziś Ghor. Tu mają swój początek rz. El-Aasi wpadająca do morza, nad którą leży Syria, i Jordan, ginity na południu w morzu Martwym, nad którym rozciąga się Palestyna. Na pograniczu Syrii z Małą Azją leży ważny port Iskanderun, bardziej na południu starodawna Antiochia (23.000 mieszkańców). U stóp Libanu w starożytnej Fenicji port Bejrut (119.000 mieszkańców), połączony koleją z największym miastem Syrii Damaszkiem (140.000 mieszk.) stał się portem zbożowym kwitnącego rolniczo kraju. Na wybrzeżu Palestyny leżą porty Akka i Jaffa, połączone koleją z Jerozolimą (51.000 mieszkańców).

Wielkie mocarstwa europejskie mają w Syrii i Palestynie liczne interesy religijne i ekonomiczne. Francja ma protektorat nad chrześcijańską ludnością, jej duchowni zakładają tu szkoły i hospicja, jej inżynierowie budują koleje. Lecz Francja napotyka tu na współzawodnictwo zakonów włoskich, kolonizacyjnych stowarzyszeń niemieckich i Rosji, mającej protektorat nad ludnością wyznania greckiego. Sam kościół w Jerozolimie, zawierający grób Chrystusa, podzielono między katolików rzymskich, Greków, Rosjan, Armeńczyków i koptów, którzy odprawiają tu swe nabożeństwa.

Większa część ludności tych krain jest arabska wyznania muzułmańskiego. Syryjczycy, zajmujący co do liczby drugie miejsce po Arabach, przyjęli ich język a pod względem religii dzielą się na liczne sekty chrześcijańskie, są tu wyznawcy obrządku łacińskiego, greckiego, ormiańskiego i syryjskiego. Na Libanie i Antilibanie żyją muzułmańscy Druzowie i chrześcijańscy Maronici. Przebywają tu też żydzi, a z głębi pustyni syryjskiej napływają koczowniczy Arabowie t. zw. Beduiini.

Arabia w części tylko należy do Turcji. Pustynne wnętrza tego kraju przeważnie bezpańskie, posiada na wyżynie niepodległą krainę Nedżet, ojczyznę koni arabskich. Półwysep synajski wchodzi w skład Egiptu. Wybrzeże Oceanu Indyjskiego Aden wraz z wyspą Perim należy do Anglii, wybrzeże zatoki Oman tworzy odrębne państwo. Reszta wybrzeży należy do Turcji. Tureckiem jest więc wybrzeże morza Czerwonego z krainami Hedżas i Jemen, z świętyni dla Arabów miastami Meką i Medyną i wybrzeże zatoki Perskiej El-Hasa z wyspami Bahrein, sławnymi z połowu pereł.

Dorzecze Eufratu i Tygru obejmuje Mezopotamię, która rozpada się na północną, skalistą El-Dżesyrę, dawną Assyrię, z miastem Mossul (61.000 mieszkańców) i południową krainę Irak, dawną Babilonię, niegdyś najbogatszy kraj na świecie. Gdzie Eufrat zbliża się ku Tygrowi na wysokości Bagdadu,

biegnie granica tych dwóch połaci Mezopotamii. Dziś Irak jest ledwie w jednej trzeciej części uprawny, reszta stanowi pustynię, dawne kanały babilońskie zaniedbane stały się podłożem bagnisk, powstających wskutek wylewów rwącego Tygru. Bagdad, niegdyś stolica kalifatu, dziś jeszcze należy do wielkich miast tureckich, z 145.000 mieszkańców. On to właśnie stanowi jedną z najważniejszych stacji t. zw. kolei bagdadzkiej, zdążającej z Małej Azji przez Mezopotamię ku zatoce Perskiej. Ponadto obsługiwany jest przez parowce angielskie i tureckie, które przebiegają Tyger aż do jego połączenia z Eufratem koło portu Basra w rzece Szat-el-Arab, która prowadzi wody Eufratu i Tygru do zatoki Perskiej.

Armenia i Kurdystan stanowiąc będą, zwłaszcza pierwsza, teren operacji lądowych w wojnie z Rosją. Przedłużenie gór Ponckich i Taurusu tworzy wyżynę Armeńską, której część południowa od gór Araratu należy do Turcji, północna zaś wchodzi w skład zakaukaskich posiadłości rosyjskich. Z Armenii tureckiej wypływa Eufrat dwoma swymi ramionami Kara-su i Murad i Aras wpadający po stronie rosyjskiej do m. Kaspijskiego. Tu na północ od jeziora Wan rozpościera się masyw wulkaniczny Sipan-dagh, na południe wyżyna armeńska przechodzi w Kurdystan, w którego wnętrzu na wysokości 1670 m. leży wspomniane słone jezioro Wan. Tu znów jest początek Tygru. Nad rzeką Kara-su leży Erzerum (39000 mieszk.) broniący dostępu do wnętrza Małej Azji na drodze z nadmorskiego Trapezuntu do perskiego Tebrysu, nad Muradem usadowił się Karaput, nad Tygrem natomiast Dyarbekir.

Armenię zamieszkują chrześcijańscy Armeńczycy, których część znaczną mieszka także w Armenii rosyjskiej. W Kurdystanie znów osiedli muzułmańscy Kurdowie, dawni Karducy, rozdzieleni między Turcję i Persję. Zimę spędzają na równinach Mezopotamii, swe siedziby stałe mają w górach. Niebotyczne góry utrudniają kontakt z równinami, który też był po wszystkie czasy nietrwały i chwilowy. Tu była też dlatego granica ras i granica państw. O skalistą tę zaporę rozbiły się podboje Rzymian, tu chrześcijaństwo nie mógł znaleźć trwałego przyjęcia, choć w II i III stuleciu liczne były tu klasztory i ermitaże.

Trudności terenu nie pozwolą zapewne i obecnej wojnie objąć swym pożarem Kurdystanu, a i w samej Armenii kędy rozsiadł się potężny Sipandagh, sięgający 4176 m., a na granicy rosyjskiej niebotyczny Ararat, dochodzący 5157 m., warunki walki będą nadzwyczaj trudne i nie pozwolą żadnej ze stron na opanowanie większych terytoriów. Historia opanowania krajów kaukaskich przez Rosję poucza, jak trudnym było usadowienie się trwałe na tem terytorium i ilu wymagało wysiłków. O Kaukazie jako drugiej części terenu lądowego w wojnie turecko-rosyjskiej pomówimy w następnym artykule.

Esen.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

GDZIE SIĘ POCHOWAŁY PIENIADZE?

Cały świat narzeka dzisiaj na brak pieniędzy zarówno rządy i publiczność, i nie tylko w krajach prowadzących wojnę, ale i nierzadko za Oceanem. Powie się: wszakże rządy pieniądze mają, bo opłacają wojnę. Nie mają w każdym razie dosyć, gdy i najbogatsze pożyczać muszą.

W ogólnej wojnie leży oczywiście powód „pochowania się” pieniędzy. Jeżeli same Niemcy kosztuje wojna 843 milionów marek miesięcznie, to wszystkie dziewięć walczących państw wydaje około 4 miliardów miesięcznie. W tych państwach obiega jednakże razem tylko około 20 miliardów koron gotówki, zatem przez 3 miesięczną wojnę wydobyto 12 miliardów czyli trzy piąte gotówki z regularnego obiegu i wrzucono w ogniową paszczę molochoi wojennej.

Ale wykazał nam Prus w „Faraonie”, że Molocho fenicki w rzeczywistości nie spalał ciał młodych, kładzionych rzekomo w jego paszczę ogniową, że te dzieci przeznaczone na kapłanów odbierano zdrowiutkie po drugiej stronie ołtarza. One umarły tylko dla dotychczasowych światowych stosunków. Podobnie nie przepadają pieniądze używane na wojnę, ale przechodzą tylko z posiadania ogółu na specjalną drogę, i najprzód idą do kas rządowych, z nich do przedsiębiorstw publicznych i prywatnych pracujących dla wojska lub sprzedających administracji wojskowej, następnie na żołdy dla wojska, ale temi kanałami wracają znowu do publiczności.

Tylko nas opuściły one niestety, i mimo wszystką tęsknotę naszą blakają się gdzieś daleko i nie rychło do nas wróca. Ich drogi odtąd inne i dopiero ruch normalny życia po zawarciu pokoju powoli dawny obieg przywróci.

Naturalnie pochowano także realnie, bo w tajne szuflady i pończochy, bardzo wiele gotówki, jak zwykle czasu wojny, na czarną godzinę, i w braku odpowiedniej sposobności użycia w przemyśle, handlu lub na roli. Te ukrywane kwoty dziś w Europie setki milionów wynoszą, a odjęte są nie targowi pieniądzu, bo tego obecnie niema, ale obiegowi ogólnemu między nami.

Ze wreszcie austriackie kasy państwowe „pochowały” milionową gotówkę, umknąwszy ze Lwowa bez względu na swe liczne zobowiązania wobec

tysięcy urzędników i emerytów naszych, to już takie nasze specjalne szczęście w Galicji wschodniej. To też w tym stopniu co u nas nie cierpią nigdzie urzędnicy i wdowy po nich w krajach wojujących.

Z Tarnopola.

OGŁOSZENIE.

Tarnopolski Gubernator, Djeistwieitnyj Stacki Sowietnik Czartoryżki ogłasza, że w Tarnopolskiej gubernii dla ustalenia i zatwierdzenia publicznego porządku i spokoju, obrony interesów ludności i zabezpieczenia tak osobistości, jako też majątków podwładnych obywateli, zarządzoną została Rosyjska władza cywilna.

Dlatego mieszkańców miast i wsi prosi się o najrychlejsze powrócenie do normalnego i spokojnego życia, pracy i podtrzymywania pełnego publicznego porządku.

Jeżeli kto z mieszkańców okaże jakiegokolwiek nieprzyjacielskie działanie przeciw wojskowym i cywilnym władz, lub też będą podburzać do tego, nie zachowanie jak i nie usłuchanie rozkazów władzy, będzie jaknajśrożej karane.

Po otrzymaniu wiadomości, że w niektórych miejscowościach Galicji były wypadki strzałów z domów i innych budynków do policji i administracji; przestrzegam ludność, że jeżeli powtórzą się podobne wypadki, to winni będą na miejscu tamże jaknajśrożej karani, a domy i zabudowania z których wyjdą strzały, będą konfiskowane, razem z tem, co się w nich znajduje. Wszyscy żyjący w tych domach natychmiast będą usunięci.

Zabójstwa, grabieże, kradzieże i wogóle zgwałcanie się nad osobistościami i majątkami ich, będą prześladowane jaknajśrożej; dla prędkiego wykrycia tego rodzaju przestępstw, znalezienia winnych, proszę ludność w jej własnym interesie okazać policji prędką pomoc.

Ludności nie wolno urządzać zgromadzeń i posiedzeń, sprzeciwiających się publicznemu porządkowi i spokojowi.

Nie pokazywać się na ulicach pijanym i wogóle nie pozwalać sobie takich działań, które mogą nadwyrężyć porządek i spokojne normalne życie.

Właściciele domów, hoteli, restauracji, zajazdowych domów i t. p. jeżeli okażą się w nich niebezpieczne osoby, powinni natychmiast zawiadomić policję.

Spełnienie przez ludność wymienionych potrzeb zabezpieczenia publicznego spokoju i normalne życie i każdy w każdej chwili znajdzie we mnie i moich podwładnych urzędnikach, prawną pomoc jego osobistości i majątku.

Tarnopol, (25 sierpnia) 7 września 1914.

Tarnopolski Gubernator
CZARTORYŻKI.

Obowiązkowe postanowienie.

Tarnopolski Gubernator, Rzeczywisty Stacki Sowietnik Czartoryżki, na mocy punktów 1 i 4, paragrafu 19. prawideł o miejscowościach ogłoszonych na wojennem położeniu (przyt. w paragraf. 23. ogólnych inst. Gubernji tom II. zeb. prawa wyd. 1892 r.) postanowił: wydać następujące zarządzenie dla wszystkich miejscowości wchodzących w granice Tarnopolskiej gubernji:

Zabrania się:

1) Wszelkich awantur, złośliwości lub zniewag, chociażby nie naruszyły ogólnego spokoju i porządku, a wywarły niezadowolenie otoczenia, jak n. p. zaczepianie kogoś i inne czyny naruszające swobodę mieszkańców na ulicach, placach, przejazdowych drogach, chodnikach i innych miejscach przeznaczonych dla publicznego lub osobistego użytku; umyślnie wzbudzanie i przykre rozpraszanie publiczności, rzucanie kamieni lub innych jakichbądź przedmiotów na przechodzących i przechodniów, w mieszkania i domy, w automobile, powozy i wozy różnego rodzaju, w pościągach, statkach, jak również usiłowanie niszczenia cudzego majątku itd.

2) Pojawianie się na publicznych miejscach lub w lokalach w nietrzeźwym stanie, naruszającym spokój.

3) Mieszanie się przeciw woli i świadomości drugiego w cudze życie czy to w domu lub w innem miejscu, wkraczanie w cudze mieszkania, zabudowania lub gospodarstwo w chęci wyrządzenia szkody, lub zakłócenia spokoju, przebywanie w miejscach lub lokalach whrew woli właściciela lub jego zastępcy, wzbraniającego się opuścić takowe.

4. Nieposłuszeństwo i wogóle niespełnienie prawnych rozporządzeń władz.

Winni za nadużycie powyższych postanowień będą karani w drodze administracyjnej do trzech tysięcy rubli lub trzy miesięcznym aresztem.

UWAGA: Ściągnięte kary pieniężne wpłyną do dochodów państwowych.

Nałożone kary za naruszenie powyższych postanowień przeprowadzone będą policją w trzy dni po uwiadomieniu winnego.

Tarnopol (26 sierpnia) 8 września 1914 r.

Tarnopolski Gubernator
CZARTORYŻKI.